20 wywiadów
na
20-lecie PKA

20 PKA

Rola dobrych praktyk, wyróżnień i certyfikatów w poprawie jakości kształcenia oraz budowaniu marki uczelni

Wywiad

z prof. dr. hab. Markiem Rockim

Przewodniczącym
Polskiej Komisji Akredytacyjnej
w latach 2008-2015,
obecnie członkiem Rady Konsultacyjnej PKA

Które działania Komisji były kluczowe w latach 2008–2015, gdy pełnił Pan funkcję przewodniczącego PKA?

To były lata, w których Komisja działała w uwarunkowaniach wdrażania przez uczelnie nowej ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 25 lipca 2005 roku, a więc ustawy, która wprowadziła między innymi studia dwustopniowe, dostosowując polski system szkolnictwa wyższego do systemu bolońskiego w związku z mającym powstać do 2010 roku europejskim obszarem szkolnictwa wyższego. Z drugiej strony był to jednocześnie gorący czas prac nad koncepcjami nowelizacji tej ustawy, wynikającymi z dostrzeganych przez środowiska akademickie jej niedostatków. Trzeba pamiętać, że ustawa ta powstała pod koniec kadencji parlamentu, w którym większość miał Sojusz Lewicy Demokratycznej. Kolejne wybory wprowadziły do parlamentu jesienią 2005 roku, a potem w 2007 roku, inne ugrupowania polityczne. Z tego powodu różne środowiska zgłaszały postulaty zmian w tej ustawie, a trzeba brać pod uwagę, że minister firmujący przedłożenie rządowi każdej nowej ustawy lub nowelizacji ustawy obowiązującej jest zawsze reprezentantem określonego nurtu politycznego. Oczywiście Polska Komisja Akredytacyjna formalnie jest „instytucją działającą niezależnie", ale musi działać w ramach obowiązującego prawa, a więc na podstawie ustawy zgodnej z poglądami formacji mającej większość w parlamencie i rozporządzeń wydawanych przez ministra reprezentującego tę formację. Co więcej: w toku prac legislacyjnych ważne stają się poglądy klubu parlamentarnego partii rządzącej. Dlatego bieżące śledzenie proponowanych zmian legislacyjnych i kontakt z tymi, którzy je proponują, miało i ma istotne znaczenie dla funkcjonowania Komisji. Bo to przecież z powodu kolejnych nowelizacji ustaw tak często w historii Komisji obserwujemy zmiany statutu, wymuszane zmieniającymi się przepisami. W kilku przypadkach, dzięki temu, że będąc przewodniczącym Komisji, byłem jednocześnie senatorem, udało się wprowadzić do nowelizacji ustawy przepisy postulowane przez Komisję.

Nowelizacja z 2011 roku wprowadziła zmianę rewolucyjną z punktu widzenia autonomii uczelni i działań PKA: zniesiony został państwowy charakter dyplomu ukończenia studiów. W paragrafie 6 ustawy, w ustępie 6, w zdaniu mówiącym o prawie uczelni do wydawania dyplomu po prostu pominięto słowo „państwowego". W następstwie tej zmiany formalnym skutkiem było zniesienie tak zwanej ministerialnej listy kierunków, a w związku z tym także standardów kształcenia. Oczywiście poza nieliczną grupą kierunków, dla których minister zachował prawo określania takich standardów. Zniesienie listy kierunków – zgodne z deklaracją European University Association, w której stwierdzono, że proces boloński powinien unikać nadmiernej regulacji – oznaczało możliwość kreowania i definiowania programów studiów przez uczelnie, a więc uruchomiło autonomię programową. Część uczelni musiała jednak – tak jak obecnie – uzyskać opinię PKA w sprawie nadania uprawnień do kształcenia na danym kierunku.

Mimo tego ograniczenia liczba kierunków wzrosła lawinowo. Uczelnie tworzyły nowe kierunki, a także proponowały mutacje kierunków „klasycznych".

Dowodów w tym zakresie dostarczają rozporządzenia i komunikaty ministra dotyczące wskaźników kosztochłonności, które stanowią istotny element w ustalaniu subwencji dla poszczególnych uczelni.

> Przypomnę, że rok przed wdrożeniem nowelizacji ustawy z 2011 roku istniało na liście ministerialnej 118 kierunków „typowych", 45 makrokierunków, 70 kierunków unikatowych, a ponadto 19 uczelni prowadziło studia międzykierunkowe.

Poszczególne grupy tych kierunków miały nadane przez ministra wskaźniki kosztochłonności. Nawiasem mówiąc, te makrokierunki, studia międzykierunkowe i kierunki unikatowe były wyrazem dążeń uczelni do wykroczenia poza listę i dowodziły, że jest ona ograniczeniem dla innowacji. Kreatywność uczelni w tworzeniu kierunków doprowadziła do tego, że tylko w latach 2016–2018 minister nadał wskaźniki kosztochłonności 180 nowym kierunkom, wiążąc te wskaźniki z dziedzinami nauki, do których uczelnie przyporządkowały te kierunki. Można przypuszczać, że część „nowych" kierunków tworzono, wdrażając innowacje programowe lub ze względów marketingowych, ale zapewne część tych kierunków powstała w uczelniach publicznych jedynie w związku z próbami uzyskania lepszych (wyższych) wskaźników kosztochłonności.

Z punktu widzenia Komisji zniesienie listy kierunków spowodowało konieczność innego podejścia do oceny jakości kształcenia. Wcześniej o wiele prostsze było weryfikowanie tego, czy uczelnia realizuje zdefiniowane przez ministra – między innymi przez proste podanie listy przedmiotów – standardy. Po zniesieniu listy kierunków pojawiły się kierunki nazywane tak samo, ale o innych efektach kształcenia, a przy okazji o różnych wskaźnikach kosztochłonności. To zróżnicowanie wynikało między innymi z przyporządkowania podobnych z nazwy kierunków w różnych proporcjach do zróżnicowanych dziedzin nauki. Wiele też zmieniło późniejsze zniesienie tak zwanych minimów kadrowych. Na posiedzeniach zespołów Komisji i jej Prezydium gorące dyskusje związane były z koncepcjami studiów dwustopniowych: na ile powinny być konsekutywne, a na ile umożliwiać mobilność pionową, czyli zmianę kierunku po studiach pierwszego stopnia?

> Zmianą zainicjowaną i wywalczoną przez PKA było wprowadzenie oceny instytucjonalnej. Jej ideą było odbiurokratyzowanie i zmniejszenie uciążliwości procesu ocen, szczególnie w przypadku wydziałów prowadzących wiele kierunków.

Oczywiście wiązało się to z koniecznością opracowania nowych zasad oceny, upowszechnieniem ich i przeszkoleniem ekspertów. Niestety zmiana ta nie uzyskała odpowiedniego vacatio legis i uczelnie nie były do niej odpowiednio przygotowane, ani merytorycznie, ani mentalnie. Spowodowało to w części uczelni niechętne przyjęcie tej zmiany.

Znowelizowana w 2011 roku ustawa „zalegalizowała" realizowaną już wcześniej przez Komisję współpracę międzynarodową, a także wprowadziła do gremiów oceniających przedstawicieli organizacji pracodawców. Obie te zmiany miały istotny wpływ na procesy oceny jakości kształcenia.

Dla ocen programowych istotne było w tamtych latach uzyskanie przez Komisję – sfinansowanego przez ministerstwo – dostępu do oprogramowania wspomagającego ocenę samodzielności tworzenia prac dyplomowych. Dla zachowania obiektywności ministerstwo wykupiło wtedy dostęp do trzech takich systemów. Jak wiemy, finałem działań w zakresie wsparcia uczelni w przeciwdziałaniu naruszeniom przepisów o prawie autorskim jest wprowadzenie jednolitego systemu antyplagiatowego do nowelizacji ustawy w 2016 roku, a następnie do nowej ustawy z 2018 roku.

Warto też wspomnieć, że z naszej inicjatywy nowelizacja z 2011 roku zmieniła nazwę Komisji (zachowując akronim) z „Państwowa Komisja Akredytacyjna" na „Polska Komisja Akredytacyjna", co nieco ułatwiło komunikację z partnerami zagranicznymi. Dodam, że lansowałem używanie akronimu PolKA w miejsce przyjętego powszechnie PaKA.

Trzeba też pamiętać o zmianach w prawie i w działaniu PKA związanych z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego z 2013 roku. Pierwotnie przepisy stanowiły, że uczelnia niezadowolona z oceny może się odwołać, a odwołanie takie rozpatrywane było na wspólnym posiedzeniu zespołu „branżowego" i Prezydium Komisji. Trybunał – działając na wniosek jednej z uczelni niepublicznych – uznał, że narusza to wyrażone w artykule 78 Konstytucji RP prawo do zaskarżania rozstrzygnięć wydanych w pierwszej instancji, ponieważ

w postępowaniu drugoinstancyjnym biorą udział te same osoby, które uczestniczyły w wydaniu kwestionowanego rozstrzygnięcia. A chodziło o następstwa oceny negatywnej, jakimi były cofnięcie lub zawieszenie uprawnień do kształcenia na danym kierunku. Dostosowując strukturę Komisji do tego orzeczenia,

> powołałem spośród członków PKA, którzy jednocześnie utracili członkostwo w zespołach „branżowych", zespół odwoławczy. Celem tej zmiany struktury Komisji było wyodrębnienie zespołu, którego członkowie nie braliby udziału w wydawaniu rozstrzygnięć w pierwszej instancji.

Rozwiązanie to usankcjonowała kolejna nowelizacja ustawy, wprowadzona w 2014 roku (Trybunał dał parlamentowi na taką nowelizację 18 miesięcy), wprost wskazując, że w Komisji obok zespołów „branżowych" istnieje zespół odwoławczy. Interesująca jest przy tym lektura uzasadnienia orzeczenia Trybunału z 25 lipca 2013 roku (sygnatura akt: SK 61/12), sędziowie bowiem podnieśli, że „mechanizm, uruchamiany w momencie wydania przez prezydium Komisji uchwały wyrażającej negatywną ocenę jakości kształcenia, może w nadmierny sposób ograniczać wolność prowadzenia działalności gospodarczej". Co więcej: w uzasadnieniu napisano, że możliwe jest, iż Komisja działać może niezgodnie z prawem.

Pogląd taki – wyrażony przez sędziego sprawozdawcę – wskazuje na istniejący rozdźwięk pomiędzy akademickością i eksperckim charakterem Komisji, jej misji, składu i działań a administracyjnym charakterem decyzji podejmowanych przez ministra na podstawie opinii Komisji.

Istotnym, stałym problemem bieżącej działalności Komisji w tamtych latach było dążenie Prezydium do standaryzacji ocen i opinii dotyczących przyznania uprawnień do prowadzenia studiów na danym kierunku, w szczególności w kontekście wskazanej wcześniej różnorodności efektów kształcenia określanych dla kierunków o podobnych lub jednakowych nazwach. Nie było – i nie jest – proste wprowadzenie standaryzacji w sytuacji, gdy eksperci, nauczyciele akademiccy, charakteryzują się (oczywistą z natury rzeczy) autonomią w formułowaniu opinii. Czasami jednak te opinie zbyt mocno związane były ze wzorcami postrzeganymi jako jedynie słuszne, a nie z zasadami proponowanymi przez Komisję i jej organy. Jednym z problemów było na przykład formułowanie opinii wykraczających poza kompetencje Komisji, a związanych bardziej z polityką edukacyjną. Taką opinią jest na przykład pogląd dotyczący propozycji utworzenia kierunku: „w tym mieście taki kierunek już istnieje".

Jaką role w działaniach PKA odgrywają, Pana zdaniem, kontakty międzynarodowe?

W kontekście umiędzynarodowienia PKA warto wspomnieć, że zniesienie – nowelizacją ustawy w 2011 roku – państwowego dyplomu ukończenia studiów w istotny sposób związane było także z umiędzynarodowieniem działań uczelni.

Ważnym argumentem za zniesieniem dyplomu państwowego jest bowiem możliwość wydawania dyplomów wspólnych przez uczelnię polską i uczelnię (lub uczelnie) zagraniczne, bo nie jest możliwe umieszczenie na dyplomie polskiego godła państwowego obok godła (logo) uczelni zagranicznej. Jako argument w tej sprawie w toku prac nad nowelizacją przekazałem ówczesnej podsekretarz stanu, prof. Grażynie Prawelskiej-Skrzypek, kolekcję kilkudziesięciu kopii dyplomów zebranych w czasie, gdy pełniłem w SGH funkcję dziekana Studium Dyplomowego. Poza dyplomami z Rosji, Ukrainy i Białorusi nie było na nich godła państwowego.

Współpraca Komisji z komisjami działającymi w innych krajach zawsze przynosiła wymierne korzyści związane z wymianą doświadczeń. Z tego powodu tak ważne były kontakty bezpośrednie.

W latach 2009–2015 gościliśmy w Warszawie delegacje z Armenii (ANQA – National Center for Professional Education Quality Assurance Foundation, 2009), Niemiec (FIBAA – Foundation for International Business Administration Accreditation, 2014 oraz AQAS – Agency for Quality Assurance trough Accreditation of Study Programmes, 2015), Bułgarii (NEAA – National Evaluation and Accreditation Agency, 2014), Słowacji (ACSR – Accreditation Commission, Advisory Board to the Government of The Slovak Republic, 2015), Słowenii (NAKVIS – Agency for Quality Assurance Agency for Higher Education, 2015), Kazachstanu (IQAA – Independent Quality Assurance Agency, 2015). Część tych spotkań zwieńczona została obowiązującymi umowami o wzajemnym uznawaniu decyzji akredytacyjnych lub o współpracy.

Ważnym wydarzeniem, do którego Komisja długo się przygotowywała, była wizytacja zespołu ekspertów ENQA (European Network for Quality Assurance in Higher Education). Uzyskanie pozytywnej opinii dotyczącej działań Komisji i ich zgodności z ESG (The Standards and guidelines for quality assurance in the European Higher Education Area) było istotnym momentem w historii PKA: Komisja uzyskała członkostwo w ENQA (2009) i wpis do EQAR (European Quality Assurance Register, 2008). Kolejna pozytywna ocena ENQA nastąpiła w 2013 roku.

Zarówno dla Komisji, jak i dla uczelni medycznych ważne było uzyskanie w 2012 roku od National Committee on Foreign Medical Education and Accreditation (komisji Departamentu Edukacji USA) pozytywnej oceny procedur stosowanych przez PKA wobec kierunków lekarskich. Formalnie oznaczało to, że obywatele Stanów Zjednoczonych studiujący w Polsce mogą ubiegać się o finansowanie studiów, ale jednocześnie była to informacja dla obywateli innych państw, że studia lekarskie w Polsce spełniają standardy wymagane od uczelni medycznych w USA.

W kontekście współpracy międzynarodowej chcę także wspomnieć o szczególnym charakterze, jaki miała ocena kierunków prowadzonych przez wileński Wydział Ekonomiczno-Informatyczny Uniwersytetu w Białymstoku: ekonomii w 2011 i informatyki w 2012 roku. Wydział ten działa od 2007 roku na styku dwu systemów prawnych: polskiego i litewskiego, co z definicji prowadzi do problemów. Wspomnę tylko o dwu. Poważniejszy politycznie problem związany jest z finansowaniem studiów. Studenci uczelni litewskich płacą czesne na studiach stacjonarnych (tylko część z nich ma studia finansowane przez rząd), co nie jest zgodne z polskimi przepisami dotyczącymi uczelni publicznych. Drugi problem, mniejszej wagi, to inne skale ocen: na Litwie obowiązuje skala 10-punktowa, a w polskich uczelniach – zazwyczaj 6-punktowa. Wizytacja w Wilnie w 2011 roku musiała być związana z uzyskaniem akceptacji władz państwa litewskiego. Akceptacja taka nie była oczywista ze względu na delikatność sytuacji: polska „państwowa" instytucja miała badać uczelnię litewską. W związku z tym, rozpoczynając pobyt w Wilnie, spotkałem się z ministrem edukacji i nauki Litwy, który przydzielił nam obserwatora z ramienia SKVC (litewskiej komisji akredytacyjnej).

Jak sądzę, istotny wpływ na ostatecznie pozytywne decyzje tegoż ministra (zapowiedział zaakceptowanie opinii PKA i finansowanie rządowe dla studentów Wydziału) miała wcześniejsza współpraca PKA i SKVC.

Czym są dobre praktyki i dlaczego ich upowszechnianie należy do głównych zadań Komisji? Jak upowszechnianie przez Polską Komisję Akredytacyjną dobrych praktyk wpływa na jakość kształcenia na polskich uczelniach?

Dobre praktyki (kodeksy dobrych praktyk) powstają w różnych sferach działań społeczno-gospodarczych, by wspierać uczestników poszczególnych procesów. Oczywiście w przypadku szkół wyższych są one czym innym niż na przykład dla spółek giełdowych, gdzie służą wspieraniu efektywnego zarządzania, skutecznego nadzoru, poszanowaniu praw akcjonariuszy oraz przejrzystej komunikacji spółek z rynkiem i gdzie stosuje się zasadę *comply or explain*.

Ponieważ w naszym przypadku dobre praktyki są katalogiem wskazówek i przykładów działań, które, podjęte i wdrożone, skutecznie wpływają na jakość kształcenia i efektywność działania uczelni, to jest oczywiste, że ich skatalogowanie jest zadaniem Komisji. Stare porzekadło mówi, by uczyć się na cudzych błędach, ale warto też przyglądać się cudzym sukcesom. Rolą Komisji jest gromadzenie opisów takich sukcesów i ich upowszechnianie. Jedną z form informowania środowiska akademickiego o działaniach godnych polecenia są publikacje PKA, jak na przykład wydane i udostępnione uczelniom w 2015 roku *Wybrane dobre praktyki zarządzania jakością kształcenia w polskich uczelniach wyższych*. Jak wiadomo ze spotkań z przedstawicielami uczelni, takie działania Komisji są oczekiwane.

Środowisko akademickie, a w węższym sensie grona zarządzające edukacją wyższą, z jednej strony oczekuje wskazówek, rad i podpowiedzi, a z drugiej poszukuje potwierdzenia dla słuszności swojej działalności. W niektórych uczelniach powstają nawet specjalne opracowania podsumowujące zalecenia i dobre praktyki sformułowane w raportach powizytacyjnych dotyczących różnych kierunków.

Dla upowszechnienia dobrych praktyk ważne są także kontakty między instytucjami i wymiana doświadczeń, a jedną z form działań sprzyjających takim kontaktom są Fora Jakości, organizowane przez Komisję od 2005 roku. Na przykład na Forum w 2009 roku przedstawiane były dobre praktyki odnoszące się do współpracy z pracodawcami, a na Forum w roku 2012 referaty poświęcone były między innymi propagowaniu dobrych praktyk w zakresie wewnętrznych systemów zapewniania jakości kształcenia.

W kontekście dobrych praktyk PKA trzeba też wspomnieć o dobrych praktykach promowanych przez ECA (European Consortium for Accreditation, PKA jest członkiem ECA od 2006 roku) w zakresie programów wspólnych, czyli realizowanych wspólnie przez uczelnie z różnych krajów. Publikację *Joint Programme Checklist – inspired by quality assurance* ECA udostępniła w 2014 r. Jednym z programów, który był podstawą zbierania doświadczeń opisanych w tej publikacji, był European Master of Law and Economics, który pod nazwą „ekonomiczna analiza prawa" jest realizowany w SGH, a w 2013 roku uzyskał ocenę wyróżniającą PKA na podstawie raportu zespołu powołanego przez NVAO (Accreditation Organisation of the Nederlands and Flanders) w ramach procedury JOQAR (Joint programmes: Quality Assurance and Recognition of degrees awarded).

Jakie zdaniem Pana Profesora zmiany mogłyby zostać wprowadzone w procedurze lub kryteriach przyznawania certyfikatów doskonałości kształcenia, aby podnieść rangę/prestiż tych wyróżnień?

Co do rangi wyróżnienia: warto przypomnieć, że przez pewien czas po nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym z 2014 roku ocena wyróżniająca związana była ze specjalną dotacją projakościową, wynoszącą do miliona złotych rocznie, przyznawaną na okres trzech lat nie więcej niż 25 podstawowym jednostkom organizacyjnym, a dotyczyło to także uczelni niepublicznych. Jak sądzę, finansowy wymiar wyróżnienia dodatkowo budował jego znaczenie w środowiskach akademickich.

Myślę, że problemem nie jest niski prestiż tego wyróżnienia – bo jest on wysoki – ale brak medialnego „przebicia się" działań Komisji, a co za tym idzie – niedocieranie informacji o nich do szerszej publiczności. Dotyczy to w ogóle wydarzeń związanych ze szkolnictwem wyższym. W mediach sprawy uczelni pojawiają się tradycyjnie dwukrotnie w ciągu roku: w okolicach lipca w związku z rekrutacją na studia oraz w październiku w związku z inauguracją roku akademickiego. W mediach ogólnopolskich relacjonowane są tylko jednak co najwyżej wydarzenia z udziałem prezydenta lub premiera, czasami ministra... Śledząc media elektroniczne, można zauważyć, że informacje o wyróżnieniach i przyznaniu certyfikatów pojawiają się jedynie na stronach internetowych uhonorowanych uczelni. Znają więc te informacje tylko ci interesariusze zewnętrzni, którzy odwiedzą strony tych uczelni. Być może upowszechnieniu informacji o osiągnięciach uczelni posłużyłoby wręczanie ich w obecności ministra podczas specjalnej uroczystości. Pewnego rodzaju przykładem takiego działania są gale podsumowujące rankingi uczelni, ponieważ na wydarzenia te zaprasza się wpływowe osoby spoza środowiska akademickiego i przedstawicieli mediów.

W raportach zespołów oceniających z przeprowadzonych wizytacji dobre praktyki nie pojawiają się zbyt często. Z czego może to wynikać?

Optymistyczna interpretacja tego stanu rzeczy może być taka, że dobre praktyki dostrzeżone i upublicznione przez PKA na tyle się upowszechniły, że zespoły nie dostrzegają zbyt wielu nowych dobrych praktyk. W pewnym sensie można to interpretować jako pośrednie potwierdzenie pozytywnego wpływu Komisji na funkcjonowanie szkolnictwa wyższego oraz wyraz akceptacji działań Komisji przez środowiska akademickie. Wynikałoby z tego, że uczelnie obserwują działania PKA, interesują się dobrymi praktykami dostrzeganymi i upublicznianymi przez Komisję, analizują nawzajem swe działania, czerpią z doświadczeń innych i w trybie ciągłym doskonalą swe działania na rzecz jakości kształcenia.

Z drugiej strony podnosi to poprzeczkę dla uczelni, które chciałyby się wyróżnić na tle konkurencji, a więc motywuje do poszukiwania innowacji, mających pozytywny wpływ na postrzeganie uczelni.

Gdyby mógł Pan Profesor podjąć strategiczną decyzję dotyczącą rozwoju zewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia w Polsce, to jaka byłaby to decyzja?

W tej sprawie mam dość daleko idące idee. Scenariusz łagodniejszy to wprowadzenie jako jedynie obowiązującej oceny instytucjonalnej, ale nie na poziomie uczelni, lecz jednostek oferujących kierunki studiów. Tak więc ocena dotyczyłaby jednostek odpowiadających wydziałom sprzed uchwalenia obecnej ustawy. Uważam, że oceny programowe z jednej strony skupiają się na szczegółach, które często nie są w gestii gremiów związanych z ocenianym kierunkiem. Z moich doświadczeń wynika, że problemy infrastrukturalne (na przykład braki w wyposażeniu laboratoriów) czy legislacyjne (na przykład usterki w regulaminie praktyk studenckich) nie są do rozwiązania lokalnie. Z drugiej strony tworzenie kierunków często jest wynikiem działań taktycznych (o czym mówiłem wcześniej), a nie strategicznych. Dowodem jest chociażby jednoczesne funkcjonowanie w pewnych uczelniach kilku mutacji danego kierunku studiów. Co więcej: duża liczba prowadzonych kierunków oznacza dużą liczbę wizytacji. Tymczasem pozytywna ocena instytucjonalna oznacza, że można ufać posiadającej ją instytucji: ma wdrożone i znane środowisku procedury wewnętrznego systemu zapewniania jakości, prowadzi prawidłową politykę kadrową, ma przyjęte i skutecznie realizowane zasady tworzenia i weryfikacji programów studiów (w tym we współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym) i dysponuje adekwatną infrastrukturą. Tak więc za oceną instytucjonalną przemawia wiele czynników.

> A scenariusz dalej idący to odejście od akredytacji obowiązkowej na rzecz ocen na życzenie. Obligatoryjna akredytacja musi się wiązać z ustaleniem standardów niższych niż optymalne, bo skutki oceny negatywnej są dla uczelni dramatyczne, a jak stwierdził Trybunał Konstytucyjny w cytowanym wcześniej wyroku, mają wpływ na swobodę działalności gospodarczej.

Można sobie wyobrazić, że uzyskanie akredytacji upoważniałoby na przykład do wydawania dyplomów państwowych. Dla uczelni, które nie mają długiej historii i związanej z tym pozycji na rynku edukacji wyższej, byłoby to istotnym atrybutem. Zakładam przy tym, że dyplom państwowy byłby jedynie możliwością związaną z uzyskaniem akredytacji, jestem bowiem zwolennikiem dyplomów „uczelnianych", a więc takich jak wydawane obecnie. Uzyskanie akredytacji można w takim przypadku wiązać także z dostępem do funduszy publicznych, na przykład na pomoc materialną dla studentów.

Poszukiwałbym także metod na wykorzystanie potencjału i doświadczeń istniejących w środowisku akademickim w tak zwanych środowiskowych komisjach akredytacyjnych: Komisji Akredytacyjnej Uczelni Technicznych – KAUT, Komisji Akredytacyjnej Uczelni Medycznych – KAUM, Fundacji Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych – FPAKE. Rolą komisji środowiskowych mogłoby być na przykład opiniowanie propozycji utworzenia studiów na nowym kierunku formułowanych przez uczelnie posiadające co najmniej kategorię B+ w dyscyplinie, do której ma być przyporządkowany proponowany kierunek, albo ocena (akredytacja) studiów podyplomowych.

Warszawa, 2022 r.

Polska
Komisja
Akredytacyjna

20 wywiadów na 20-lecie PKA